VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 76)**
- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 68)**

z dnia 21 września 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 76)

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 68)

21 września 2016 r.

Komisje: do Spraw Unii Europejskiej oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem poseł **Izabeli Kloc (PiS)**, przewodniczącej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, rozpatrzyły:

– informację na temat istotnych dla Polski kwestii związanych z sektorem rolniczym w negocjowanej między UE i USA umowie handlowej TTIP.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Zarudzki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jerzy Plewa** dyrektor generalny ds. rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich w Komisji Europejskiej, **Łukasz Hołubowski** prezes Agencji Rynku Rolnego wraz ze współpracownikami, **Wojciech Sudoł** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Patrycja Szczęsny** specjalista w Biurze Ministra Ministerstwa Skarbu Państwa, **Waldemar Wojnicz** dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Kinga Schlesinger** zastępca kierownika Wydziału Politycznego w Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w Polsce, **Jan Lisowski** p.o. dyrektora Zespołu Finansowego Agencji Nieruchomości Rolnych, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Leszek Wiwała** prezes Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy, **Maciej Bujnik** dyrektor Biura Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj, **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Joanna Chilicka** rzecznik prasowy Polskiej Izby Handlu oraz **Janusz Korwin-Mikke** i **Robert Jarosław Iwaszkiewicz** posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic –** wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Iga Cieślicka-Tomaszewska**, **Agnieszka Maciejczak** i **Anna Roczkowska** – z sekretariatu Komisji do Spraw Unii Europejskiej w BSM; **Magdalena Kowalska** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Jolanta Adamiec –** główny ekspert z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Stwierdzam kworum.

Bardzo proszę o uwagę. Panowie z tyłu sali – bardzo proszę o uwagę.

Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji oraz przedstawicieli rządu. Serdecznie witam pana Ryszarda Zarudzkiego wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi. Pana ministra Domagalskiego jeszcze nie widzę. A przede wszystkim witam naszego gościa, pana Jerzego Plewę dyrektora generalnego do spraw rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich w Komisji Europejskiej.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisje przyjęły porządek dzienny.

Przechodzimy do pierwszego punktu, czyli wysłuchania informacji na temat istotnych dla Polski kwestii związanych z sektorem rolniczym w negocjowanej między UE i Stanami Zjednoczonymi umowie TTIP. Materiał na dzisiejsze posiedzenie przygotowało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W pierwszej kolejności proszę o zabranie głosu i wprowadzenie do tematu pana wiceministra Ryszarda Zarudzkiego. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Wysokie Komisje, szanowni państwo. W przekazanym państwu pisemnym materiale została zawarta szczegółowa informacja na temat działań rządu RP, w tym roli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w odniesieniu do rolnego obszaru negocjacji TTIP. W materiale zostały także wskazane kwestie, które są naszym zdaniem najistotniejsze z punktu widzenia polskiego rolnictwa, a także postulaty, prezentowane przez nasz rząd na wniosek ministerstwa rolnictwa w dyskusji z Komisją Europejską. Jako uzupełnienie przekazanej pisemnej informacji, chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii.

Ministrowie rolnictwa krajów Unii Europejskiej z uwagą przyglądają się procesowi negocjacji TTIP. Rada UE do Spraw Rolnictwa i Rybołówstwa nie jest co prawda forum decyzyjnym w tej sprawie, niemniej jednak ten temat jest regularnie omawiany na jej posiedzeniach. W moim wystąpieniu na posiedzeniu, w wystąpieniu ministra Krzysztofa Jurgiela na posiedzeniu Rady w lutym br. zaprezentowano opinię, że w sytuacji rosnącej niestabilności rynków rolnych zawieranie przez UE z kolejnymi partnerami umów, liberalizujących handel rolny, niesie ze sobą nie tylko potencjalne korzyści, ale też istotne wyzwania, a nawet zagrożenia; wyzwania są być może za mało dostrzegane w obecnej dyskusji wewnątrz UE. Minister Jurgiel wyraził również opinię, że stan negocjacji TTIP w obszarze rolnictwa na razie nie daje podstaw do pozytywnej oceny, m.in. ze względu na nierównomierny postęp rozmów w poszczególnych obszarach. Natomiast największy postęp odnotowujemy w negocjacjach taryfowych, które są głównym celem strony amerykańskiej; na razie nie gwarantują one zapewnienia odpowiedniej ochrony dla towarów uznanych przez UE za wrażliwe. Jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę, że w kwestiach istotnych dla Unii Europejskiej, które wiążą się z ochroną europejskiego modelu rolnictwa, zapewnieniem utrzymania w Unii odpowiedniego poziomu jakości i bezpieczeństwa żywności oraz likwidacji barier pozataryfowych w dostępie do rynku USA, negocjacje są znacznie mniej zaawansowane.

Ta krótka ocena, którą minister Jurgiel przedstawił w lutym br., w dużej mierze pozostaje nadal aktualna i jest nadal stanowiskiem kierownictwa. Nie wydaje się, aby istniały obecnie warunki do finalizacji negocjacji TTIP.

Natomiast, zdaniem Polski, zapewnienie satysfakcjonującego rezultatu negocjacji TTIP wymagałoby załatwienia czterech zasadniczych spraw. Po pierwsze jest to zapewnienie odpowiedniej ochrony najbardziej wrażliwych dla UE produktów, z uwzględnieniem różnic w konkurencyjności produkcji, wynikających m.in. z różnic w obowiązujących standardach jakości żywności, ochrony środowiska czy dobrostanu zwierząt oraz różnic w kosztach energii.

Po drugie wymagałoby to utrzymania obecnego poziomu unijnych wymagań SPS wobec importowanych produktów. Ważne w tym kontekście są jasne deklaracje negocjatorów Komisji Europejskiej, że w prowadzonych negocjacjach umów handlowych, w tym TTIP, nie zgodzą się na propozycje skutkujące obniżeniem poziomu bezpieczeństwa żywności, oferowanej na rynku unijnym.

Po trzecie wymagałoby to eliminacji bądź przynajmniej realnego ograniczenia barier pozataryfowych w dostępie do rynku USA.

Po czwarte wymagałoby to przygotowania mechanizmów łagodzących konieczność nieuniknionego dostosowania strukturalnego w rolnictwie UE, jakie pociągnie za sobą liberalizacja handlu rolnego ze Stanami Zjednoczonymi; w tym dodatkowych środków finansowych. Taki mechanizm dostosowawczy jest niezbędny również ze względu na inne, już zawarte i planowane porozumienia o wolnym handlu. Propozycje w tym zakresie powinny być elementem strategii Komisji Europejskiej i częścią debaty KE z państwami członkowskimi Unii w dyskusji nad przyszłością Wspólnej Polityki Rolnej, w tym na temat wysokości jej budżetu.

Przedstawiłem stanowisko ministra, stanowisko kierownictwa ministerstwa rolnictwa na temat omawianej sprawy, która jest dzisiaj przedmiotem dyskusji i debaty sejmowej; stanowisko odnośnie do istotnych dla Polski kwestii, związanych z sektorem rolnym w negocjacjach między UE a Stanami Zjednoczonymi, dotyczących umowy handlowej TTIP. W skrótowy, zasadniczy sposób przedstawiłem treść stanowiska, które będzie, jak myślę, przedmiotem naszej dalszej dyskusji. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi za wprowadzenie. Proponuję, aby teraz zabrał głos nasz gość, pan dyrektor Jerzy Plewa z Komisji Europejskiej, a później zaproszę wszystkich do zadawania pytań, do dyskusji. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor generalny do spraw rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich w Komisji Europejskiej Jerzy Plewa:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Dziękuję za zaproszenie do udziału we wspólnym posiedzeniu Komisji na temat istotnych dla Polski kwestii, związanych z sektorem rolniczym w negocjacjach między UE i USA umowy handlowej TTIP; szczególnie w kwestiach rolniczych.

Informacje na temat TTIP są regularnie przekazywane przez KE państwom członkowskim, zarówno na cotygodniowych posiedzeniach Komitetu do Spraw Polityki Handlowej, jak i Rad Ministrów: Rady Ministrów do Spraw Handlu, jak również ministrów innych sektorów, chociażby ministrów rolnictwa. Informacje są także przekazywane odpowiednim komisjom w Parlamencie Europejskim. Cieszę się, że również polski parlament interesuje się tymi ważnymi dla Europy i dla rolnictwa sprawami. Pomimo licznych spotkań i dostępnych informacji istnieje nadal, szczególnie jeżeli chodzi o kwestie rolne, wiele nieporozumień i informacji, które wymagają korekty. W swoim krótkim wystąpieniu skupię się tylko i wyłącznie na faktach, dotyczących negocjacji rolnych, w tym również na sprawach istotnych dla polskiego rolnictwa.

Kilka słów odnośnie do samego kontekstu rolnego. Myślę, że wiele spraw, o których powiem, jest państwu znanych, ale uważam, że warto je przypomnieć. Polskie rolnictwo bardzo dobrze radzi sobie na rynkach zewnętrznych. W ostatnich dziesięciu latach, a nawet dokładnie od 2004 r., eksport polskiej żywności na rynki zewnętrzne wzrósł sześciokrotnie i obecnie wynosi 23,6 mld euro. Import jest na znacznie niższym poziomie, bo jego wartość wynosi 5,9 mld euro; a więc Polska ma dodatnie saldo handlowe, wynoszące 7,7 mld euro rocznie. Saldo wzrasta corocznie i eksport również wzrastał corocznie w latach, o których wspomniałem. Było tak również w tak trudnym roku, jak ostatni, i to mimo rosyjskiego embarga. Sześciokrotny wzrost eksportu polskiej żywności jest bezprecedensowy; nie ma takiego drugiego przypadku, który pokazywałby podobne wartości liczbowe.

Chcę powiedzieć, że polskie rolnictwo jest bardzo mocno zintegrowane z rolnictwem unijnym. Obecnie 82% eksportu, o którym wspomniałem, to eksport na rynki innych państw członkowskich Unii. Mówimy o porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi, które jest negocjowane; wiem, że państwo interesują się również porozumieniem z Kanadą. Zarówno z państwami członkowskimi Unii, jak i ze Stanami Zjednoczonymi oraz Kanadą, ze wszystkimi tymi partnerami Polska ma dodatnie saldo handlowe. Warto to przypomnieć, ponieważ eksport tworzy miejsca pracy. Są różne analizy na ten temat, ale są i takie analizy, które pokazują, że 1 mld euro dodatkowego eksportu przekłada się bezpośrednio na 14 tys. miejsc pracy, utworzonych w różnych sektorach.

Europa jest generalnie eksporterem netto żywności. Eksport sięga 129 mld euro, a ze Stanami Zjednoczonymi, które są naszym największym partnerem, dodatnie saldo handlowe wynosi właśnie 7 mld euro netto; wartość eksportu wynosi 19 mld euro. A więc pomimo różnic, jeśli chodzi o strukturę rolnictwa, mimo często rozpowszechnianych informacji o tym, że rolnictwo unijne, w tym polskie, jest niekonkurencyjne, liczby świadczą o czymś zupełnie innym. Chcę powiedzieć, że dotyczące Polski liczby, które cytowałem, to są dane przygotowane przez polską Agencję Rynku Rolnego. Liczby te potwierdzają oczywiście również statystyki europejskie. Tak wygląda stan faktyczny, jeśli chodzi o wyniki handlowe. Oczywiście celem każdego porozumienia jest to, aby stworzyć lepsze warunki do funkcjonowania zarówno dla producentów, jak i eksporterów w poszczególnych krajach. W porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi poszukujemy właśnie takich warunków.

Kilka słów o porozumieniu. Otóż jak państwo wiecie, Stany Zjednoczone zakończyły negocjacje z państwami Azji Południowo-Wschodniej, czyli porozumienie TPP. Chcę również zwrócić uwagę na to, że w obecnym okresie powstaje wiele porozumień regio-

nalnych, ponieważ w 2008 r. załamały się negocjacje WTO, dotyczące wielostronnych porozumień; w związku z tym wielu partnerów handlowych angażuje się w porozumienia dwustronne. Unia i Stany Zjednoczone dzielą wiele wspólnych wartości, zarówno kulturowych, historycznych, politycznych, jak i przywiązanie do wartości demokratycznych. Chcę tylko przypomnieć, że jeśli chodzi o to porozumienie, to w połowie 2013 r. szefowie rządów państw-członków UE, jednomyślnie udzielili mandatu Komisji Europejskiej do negocjowania porozumienia. Również Parlament Europejski zdecydowanie przeważającą większością głosów wyraził zgodę na prowadzenie negocjacji.

Powiedziałem, że mamy oczywiście wiele wspólnych interesów, wspólnych wartości, ale trzeba jasno powiedzieć, że nasze firmy, po obu stronach Atlantyku, konkurują ze sobą i są również różne interesy, które ujawniają się w negocjacjach. Dlatego negocjacje trwają już od pewnego czasu i nadal jeszcze nie zostały zakończone. Chcę również powiedzieć, że porozumienie jest bezprecedensowe, jeśli chodzi o poziom ambicji, bowiem nie chodzi tylko o zwykłe porozumienie handlowe, czyli o redukcję stawek celnych, ale również o to, żeby w porozumieniu uwzględnić inne aspekty. Mianowicie chodzi o sprawy barier pozataryfowych, które są istotne dla rolnictwa, jak również o kwestie związane z różnorodnymi regulacjami, dotyczącymi przemysłu. A więc jest wiele spraw do rozwiązania, dlatego stworzenie umowy wymaga odpowiedniego czasu.

Chcę poinformować, że jeśli chodzi o sprawy rolne, to głównie uwaga osób zajmujących się obserwowaniem negocjacji jest skierowana na taryfy i na pozataryfowe ograniczenia w handlu. Myślę, że jeśli chodzi o taryfy, to kwestia jest troszeczkę przesadzona. Otóż obecnie prawie 50% handlu między Stanami Zjednoczonymi a Unią odbywa się bez żadnych ceł. Nie ma żadnego cła, jest 0% cła na 60% eksportu Unii do Stanów Zjednoczonych. A także na 40% importu Unii ze Stanów Zjednoczonych. Jest to tzw. stawka MFN, czyli stawka największego uprzywilejowania, która jest stosowana wobec wszystkich krajów, które są członkami WTO. Chciałbym również dodać, że jeśli chodzi o taryfy celne, to jeśli ochrona celna jest wyższa u jednego z partnerów, wtedy całkowite obniżenie ochrony celnej powoduje, iż preferencje byłyby większe dla tego kraju, który eksportuje. To jest jasne. Otóż różnice w taryfach celnych rzeczywiście istnieją, ale średnia ważona taryfa celna, czyli cło, które jest rzeczywiście płacone, jest na poziomie 3%, jeśli chodzi o import Stanów Zjednoczonych i 6%, jeśli chodzi o import do Unii Europejskiej; a więc stawki średnio ważone nie są wysokie. Oczywiście jest grupa produktów wrażliwych, dla których w UE istnieją pewne znacznie większe środki ochrony. Mianowicie są to nie tylko cła, które są wyższe, ale również są to tzw. kwoty taryfowe, czyli limity importu ze stawką preferencyjną; a poza tymi limitami stawki są bardzo wysokie.

Usłyszałem tutaj kilka postulatów ze strony ministerstwa rolnictwa. Te postulaty są bardzo dobrze znane unijnym negocjatorom, dlatego że regularnie spotykamy się z przedstawicielami wszystkich państw członkowskich. Oczywiście od samego początku było wiadomo, że jeśli chodzi o taryfy celne, nie będzie jednakowego traktowania wszystkich produktów. Produkty wrażliwe, do których zaliczane są chociażby takie produkty jak mięso, mleko – ale akurat tu mamy również interesy ofensywne – czyli produkty, które wymagają ochrony, będą potraktowane inaczej. Nie będzie redukcji stawek celnych do zera.

Jakie są na tym etapie ustalenia, jeśli chodzi o negocjacje rolne? Chcę powiedzieć, że nic nie jest uzgodnione, dopóki wszystko nie jest uzgodnione – tak, jak w każdych negocjacjach. Ale jeśli chodzi o taryfy celne, to zostały wymienione po obydwu stronach propozycje, w których każda ze stron przedstawiła linie taryfowe, jakie będą zliberalizowane natychmiast po wejściu w życie porozumienia i w pewnym okresie przejściowym. Po obydwu stronach 97% linii taryfowych zostało zaznaczonych do takiej liberalizacji. Co to oznacza? Tylko 3% linii nie będzie objętych innymi regulacjami. Otóż proszę państwa, wśród 3% są praktycznie tylko linie taryfowe rolne. Wspomniane 3% stanowi około 400 linii taryfowych. Można łatwo policzyć, że za liniami taryfowymi, które nie są jeszcze uzgodnione – i do tej pory nie zostało uzgodnione, jak one będą traktowane – kryją się te najbardziej wrażliwe produkty. W związku z tym myślę, że w tej kwestii, jeśli chodzi o taryfy, postulaty zgłoszone przez polską stronę są całkowicie wzięte pod uwagę w negocjacjach. Takie postulaty są zgłaszane nie tylko przez polską stronę, bo wiele państw

członkowskich wypowiada się na ten temat. Na tyle, na ile można, na tyle, na ile postępują negocjacje, informujemy o tym państwa członkowskie w sposób jak najbardziej transparentny.

Druga kwestia dotyczy barier pozataryfowych. Oczywiście jest też wiele innych spraw i nie będę mógł ich wszystkich poruszyć; myślę, że będą jakieś pytania na ten temat. Bariery pozataryfowe dotyczą zarówno takich kwestii, jak chociażby to, że Unia nie akceptuje produktów GMO czy mięsa, które jest produkowane przy użyciu hormonów wzrostu; jak również mięsa wieprzowego, do produkcji którego używana jest również rektopamina, czy mięsa drobiowego, które jest odkażane środkami chemicznymi na bazie chloru. Takie wymagania są po stronie Unii. Z kolei po stronie Stanów Zjednoczonych są również bariery, które napotykają chociażby polscy eksporterzy jabłek, gruszek, owoców; generalnie pomimo tego, że nasze owoce spełniają standardy międzynarodowe, to nadal nie jest uzgodniona możliwość eksportu wymienionych towarów na rynek amerykański. Jest to również przedmiotem negocjacji. A więc są to wszystkie bariery sanitarne, weterynaryjne i fitosanitarne.

Jest wiele badań na ten temat, które wskazują, że tak naprawdę 80% sukcesów w negocjacjach będzie zależało od rozwiązania problemów weterynaryjnych i fitosanitarnych, czyli barier pozataryfowych. Jak powiedziałem, bariery są po obydwu stronach. Są badania, do których odsyłam, prowadzone zarówno na zlecenie Parlamentu Europejskiego, jak i strony amerykańskiej, które pokazują, że jeśliby bariery pozataryfowe przeliczyć na taryfy, co jest oczywiście zadaniem bardzo skomplikowanym, to poziom ochrony rynków po obydwu stronach jest o wiele, wiele większy; wielokrotnie większy niż taryfy, które tak często budzą wiele emocji. W związku z tym w negocjacjach koncentrujemy się na tych sprawach.

Jest jeszcze wiele innych kwestii, może drobniejszych, ale ważnych dla polskiego rolnictwa, jak chociażby sprawa tytoniu, możliwości korzystania z kwoty preferencyjnej. Generalnie, jeśli chodzi o rolnictwo, w Polsce dominuje debata na temat zagrożeń dla sektora rolno-spożywczego. Chcę powiedzieć, że w sektorze rolno-spożywczym zarówno Polska, jak i UE ma interesy defensywne, ale ma również bardzo wiele interesów ofensywnych. Może na tym zyskać rolnictwo europejskie, rolnictwo polskie. Chcę zwrócić uwagę na jeden niekontrowersyjny i spektakularny przykład dobrej kooperacji poprzez Atlantyk. Otóż Unia i Stany Zjednoczone podpisały porozumienie w sprawie rolnictwa ekologicznego. Porozumienie funkcjonuje bardzo dobrze. Stany Zjednoczone są największym importerem produkcji wytwarzanej metodami ekologicznymi, co stwarza szanse dla gospodarstw, które produkują bez użycia pestycydów – w taki sposób, jaki rzeczywiście doceniają konsumenci. Myślę, że jest to również wielka szansa dla polskiego rolnictwa.

Chcę zwrócić uwagę, że zdajemy sobie sprawę ze wszystkich trudności, które napotyka polskie rolnictwo. Jest to nie tylko kwestią troski negocjatorów w tych negocjacjach, ale przypomnę tylko to – i myślę, że na tym zakończę krótkie wystąpienie – co powiedział przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker w ubiegłym tygodniu w czasie wystąpienia na temat stanu UE. Przewodniczący stwierdził, że KE zawsze będzie stała za unijnymi rolnikami i będzie ich wspierała. Mogę oczywiście bezpośrednio zacytować tekst: „Ważną część europejskiego stylu życia, który pragnę zachować, stanowi sektor rolnictwa. Komisja będzie zawsze stać po stronie europejskich rolników, szczególnie w sytuacji, gdy borykają się z trudnościami, jakie obserwujemy obecnie".

Chcę też zwrócić uwagę, że na rynku amerykańskim i kanadyjskim jednym z sektorów, który jest po naszej stronie ofensywny, jest sektor mleczarski. Możemy tutaj z jednej strony odnotować już obecnie pewien postęp po wprowadzeniu embarga rosyjskiego, a z drugiej strony są szanse na to, żeby jeszcze lepiej wykorzystać możliwości, które mogą się otworzyć. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi ze obszerne wprowadzenie.

Otwieram w tej chwili dyskusję. Proszę posłów o zapisywanie się do głosu; kolega będzie zapisywał zgłoszenia. Aby uporządkować dyskusję proponuję, żeby pytania zadawać w czasie dwóch minut. Po czterech wypowiedziach będę oddawała głos panu dyrek-

torowi bądź panu ministrowi. Oczywiście zachęcam do zadawania pytań panu dyrektorowi, ponieważ jest naszym gościem i nie codziennie mamy okazję bezpośrednio zadawać pytania Komisji Europejskiej na tak ważny temat.

Pierwszy zgłosił się pan przewodniczący Sachajko. Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, panie ministrze, panie dyrektorze. Bardzo dziękuję. Dużo ciepłych słów padło tutaj w kierunku rolników, szczególnie ze strony ministerstwa rolnictwa. Pan dyrektor, Komisja Europejska, niby mówi to samo, a jednak zupełnie coś innego.

Cieszę się, że padły słowa, iż KE będzie zawsze stała po stronie rolników. Rozmawiamy w tej chwili o TTIP, czyli o czymś, czego nie widzimy i czego nie rozumiemy; a w tej chwili ważniejsze jest stanowisko w sprawie CETA. To jest bardzo ważne, żeby w tej chwili usłyszeć stanowisko w sprawie CETA, ponieważ CETA to jest to samo, co TTIP; 80% firm amerykańskich jest w Kanadzie i jeżeli tu wejdą – to będą.

Na drugiej stronie materiałów ministerstwo przedstawiło bardzo ciekawą informację, dotyczącą różnic. Pan minister powiedział, że eksport to są miejsca pracy. To wszystko rozumiemy; tylko czy to nasz eksport, czy eksport Stanów Zjednoczonych, a właściwie eksport Kanady do Europy?

Kolejny problem. Liczby nie kłamią. To prawda, liczby nie kłamią; liczby tak wyglądają właśnie dzięki temu, że przestrzegamy europejskiej zasady ostrożności. Na drugiej stronie ma pan wymienione przez ministerstwo rolnictwa sprawy, które mówią o wołowinie i hormonach wzrostu. Nie napisano o mączkach mięsno-kostnych, których Europa nie używa. Napisano o mięsie drobiowym. Nie napisano o antybiotykach, które są używane w paszach w Stanach Zjednoczonych. Napisano o sektorze zbóż i o GMO, ale z drugiej strony nie napisano o pozostałościach środków ochrony roślin; tymczasem pozostałości europejskie i pozostałości w Kanadzie różnią się w niektórych przypadkach nawet stukrotnie. Nie wspomina pan nic o tym, że tamtejsi rolnicy mogą używać 83 aktywnych substancji, których nie mogą używać polscy rolnicy. A więc te liczby nie kłamią do czasu, dopóki my się nie otworzymy.

Pan mówi, że rzeczywiście mamy bariery pozataryfowe. Myślę, że w 90% jest to wpływ barier pozataryfowych na to, że liczby wyglądają tak, jak wyglądają. Jeżeli pozbędziemy się barier pozataryfowych, czyli otworzymy się, to sytuacja się odmieni.

Teraz mam pytanie. Widzimy różnicę w konkurencyjności europejskiego, polskiego rolnictwa, o którym wspomniałem i rolnictwa kanadyjskiego. Co za chwilę powie Komisja Europejska? Bo za chwilę podpiszemy umowę, zgodzimy się na nią. Co powie KE – czy podpiszemy umowę CETA, czy jej nie podpiszemy? Gdzie tu jest dobro rolnika, bo mówimy o dobru rolnika? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję. Teraz poproszę o wypowiedź pana posła Sawickiego. W dalszej kolejności zabiorą głos pan poseł Święcicki i pan poseł Tarczyński.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje. Rzeczywiście dzisiaj omawiamy głównie TTIP, a tak naprawdę jutro polski rząd w Bratysławie będzie decydował o tym, czy wejdzie w życie umowa z Kanadą – i tym powinniśmy się zająć w pierwszej kolejności, bo tak naprawdę TTIP jest tylko i wyłącznie wierną kopią tej pierwszej umowy.

Jeśli bez systemu ratyfikacji państw członkowskich, a więc na zasadzie umowy mieszanej, wejdzie w życie umowa CETA, to chcę powiedzieć tak: szkoda, że pan minister Zarudzki nie ujawnił elementów umowy, a delikatnie nad tematem prześlizgnął się pan dyrektor Plewa. A trzeba sobie jasno powiedzieć, że w kwestii obu umów chyba najdobitniej wczoraj wypowiedział się minister Szałamacha. Minister Szałamacha powiedział wczoraj, że Polska nie ulegnie szantażowi międzynarodowych korporacji w sprawie chociażby podatku od handlu. A tu mamy wyraźnie abdykację polskiego rządu w sprawie umowy CETA – czytaj: za chwilę TTIP – bo są to umowy, które rzeczywiście wspierają międzynarodowe korporacje. Dają im przewagę poprzez arbitraż międzynarodowy nad

państwami narodowymi i dają ogromne zagrożenie dla jakości żywności, która za chwilę pojawi się na rynku europejskim.

O niektórych elementach zagrożeń dla jakości żywności mówił pan przewodniczący Sachajko, ale także wspomniał pan minister Plewa; została wspomniana rektopamina czy chociażby kwestie związane z inną bardzo ważną sprawą, jaką jest różnica w poziomie koncentracji rolnictwa pomiędzy Kanadą a Europą, pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi. W tych wszystkich warunkach powinniśmy sobie zdać sprawę z tego, jak bardzo sektor rolny zaczyna być narażony. Ale pomijając konkurencyjność i rolnictwo...

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Przypominam o czasie.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

…przede wszystkim także powinniśmy się skupić na oddziaływaniu tej żywności na konsumenta. Dzisiaj w mediach pojawiają się ogromne informacje dotyczące zagrożenia otyłością, a żywność, która będzie importowana z Kanady i ze Stanów Zjednoczonych, nie będzie miała chociażby obowiązku znakowania – takiego znakowania, jakie jest w UE. A więc nieświadomy konsument będzie kupował produkty tańsze i gorszej jakości.

Dlatego apeluję do przewodniczących Komisji, żebyśmy jeszcze dzisiaj zajęli się kwestią stanowiska polskiego rządu w sprawie CETA, aby polski rząd na jutrzejsze negocjacje był wzmocniony stanowiskiem parlamentu.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Zaraz oddam głos panu posłowi Święcickiemu, ale chcę powiedzieć, że negocjacje CETA zakończyły się w 2014 r. Wiemy, kto wówczas był ministrem rolnictwa. Natomiast rzeczywiście jutro jest przewidziana na posiedzeniu Komisji do Spraw UE debata nad projektami uchwał Klubów Kukiz, PSL i PiS dotyczącymi CETA. Zapraszam na to posiedzenie.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Będzie to debata po czasie. Będzie to debata po czasie, kiedy już...

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę. Pan poseł Tarczyński.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

…w Bratysławie zapadną decyzje. To jest nieuczciwe wobec polskiego parlamentu i polskiego społeczeństwa.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Panie ministrze, gdzie pan był w tym czasie, kiedy była negocjowana umowa?

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Panie ministrze. Jeśli chodzi o nieuczciwość...

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Nigdzie nie znajdzie pani mojego wsparcia dla CETA i TTIP i doskonale pani o tym wie.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Jeżeli już można, panie ministrze.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Tarczyński.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Panie ministrze, jeśli już można. Mówi pan o tym, że polski rząd abdykuje. Zastanawiam się tylko nad jedną rzeczą. Gdzie był ten silny rząd PO i PSL z tą potężną pozycją w UE, w KE, przez 8 lat? Teraz, kiedy już jesteśmy po negocjacjach, kiedy trzeba podjąć decyzję o tym, czy zgodzić się na podpisanie umowy, co nie oznacza ratyfikacji i pan dobrze o tym wie... Tu jest potężna manipulacja, ponieważ okres przejściowy, jeśli chodzi o CETA, będzie dotyczył tylko i wyłącznie części handlowej, która dla nas, z różnymi zagroże-

niami, jest i tak in plus. A dopiero po ewentualnej ratyfikacji będziemy mieli do czynienia z częścią inwestycyjną, do której jest najwięcej zastrzeżeń.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Tu się pan mocno myli.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Nie. Nie, dlatego że nie musimy...

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Proszę doczytać. Proszę doczytać, na jakich warunkach...

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Proszę teraz nie prowadzić dyskusji, panie pośle.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Panie pośle, pan mi mówi, żebym czytał. Byłem wczoraj w tajnej czytelni i czytałem dokumenty i wie pan, co? Byłem jedynym posłem, który od maja tam był. Nikogo od was nie było. Nikogo to nie interesuje. Czytacie jakieś ulotki lewicowych, antyglobalistycznych organizacji i na tym opieracie swoją argumentację, ale żeby pójść i zobaczyć, co jest faktycznie w dokumentach, to nikomu nie chce się ruszyć. Takie są fakty. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan poseł Święcicki.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Obydwie umowy stwarzają oczywiście olbrzymie szanse i dla konsumentów, i dla producentów, ale czasami diabeł tkwi w szczegółach; a to, jak będą rozwiązane szczegóły, jest tutaj rzeczą niezwykle istotną. Generalnie jest oczywiście dobrze, jeśli konsument będzie miał większy wybór towarów, jeśli będzie większa konkurencja, jeśli towary na rynku będą tańsze. Natomiast co budzi niepokój? Chciałbym usłyszeć odpowiedź na pytanie o szczegóły.

Jedna kwestia dotyczy konkurencyjności. Mianowicie są nierówne warunki konkurencji. Tutaj nie zgodziłbym się w jednym drobiazgu z ministerstwem rolnictwa. Mianowicie jeśli gdzieś jest tańsza energia, to dobrze, to są normalne warunki rynkowe; u nas z kolei jest tańsza siła robocza albo jakieś inne czynniki są tańsze. A więc tutaj normalnie działa rynek. Natomiast tam, gdzie są regulacje rządowe, które narzucają utrudnienia, to oczywiście jest już pewien problem.

W związku z tym mam pytanie, czy będą stosowane wszystkie liberalne przepisy dotyczące dobrostanu zwierząt, stosowania rozmaitych rzeczy, które u nas są zakazane? Jak to będzie rozwiązywane? Czy to będzie zakaz importu tych produktów? Czy będzie na nie nałożone cło? Czy też zgodzimy się na to w zamian za coś innego, za jakieś ustępstwa Ameryki np. w sprawie jabłek czy czegoś innego? Czy będzie jakaś wymiana tego rodzaju? W jaki sposób zamierza się rozwiązać problemy hormonów, pestycydów? Czyli jak rozwiązać kwestię równej konkurencji i kwestię ochrony konsumenta przed żywnością wyprodukowaną za pomocą takich hormonów, których stosowania zakazuje się w Europie? Jak to będzie potraktowane w umowach?

Jeszcze ostatnie pytanie do pana dyrektora Plewy. Mianowicie czy przewidujecie państwo w ramach funduszy rolniczych UE jakieś ewentualne zabezpieczenie, jakieś dostosowanie? Nie mówię o powiększeniu, ale przecież są to olbrzymie kwoty. Chodzi o pomoc dla tych sektorów czy dla tych grup rolników, które rzeczywiście mogą okazać się niekonkurencyjne po takim otwarciu rynku. Przecież zawsze, jak otwiera się rynek, to może większość zyskuje, ale jest jakaś mniejszość, która traci. A więc czy będzie jakaś osłona socjalna, jakaś restrukturyzacja produkcji? To jest normalna rzecz przy otwieraniu rynków. Myśmy też musieli to robić, jak wchodziliśmy do UE czy też w innych przypadkach.

A więc czy coś takiego jest możliwe na szczeblu UE, żeby środki europejskie również uwzględniały ten aspekt pomocy...

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

…w restrukturyzacji...

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Czas minął.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

…czy w pomocy socjalnej dla rolników, którzy stracą?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz po czterech wypowiedziach, tak jak zapowiedziałam, poproszę o zabranie głosu pana dyrektora Plewę, bo głównie pytania były kierowane do pana dyrektora. Bardzo proszę.

Dyrektor generalny w KE Jerzy Plewa:

Dziękuję bardzo. Jeśli chodzi o to, że nie poruszałem spraw CETA, to dlatego, że tematem dzisiejszego spotkania jest porozumienie handlowe TTIP.

Natomiast jestem naprawdę zaszokowany, że pomimo tego, iż nawet dzisiaj mówiłem o tym, że UE w dotychczasowych umowach nigdy nie obniżyła swoich standardów, jeśli chodzi o wymogi sanitarne i weterynaryjne, to słyszę ze strony pana posła Sawickiego, że nie będzie znakowanej żywności i ulegną zmianie sposoby znakowania importowanej żywności. Proszę państwa, chcę powiedzieć z całą mocą, że w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi nie negocjujemy żadnych elementów, dotyczących zmiany wymogów co do oznakowania produktów żywnościowych, wprowadzanych na rynek unijny. Produkty, które są sprowadzane np. z zawartością GMO, w bardzo niewielkich ilościach, są oznakowane w sposób widoczny. Tutaj nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni; to nawet nie podlega negocjacjom. Chciałbym, żeby to było słyszane, bo ja to powtarzam, a słyszę zupełnie odwrotną interpretację.

Takie zasady obowiązują we wszystkich, do tej pory prowadzonych negocjacjach. Można to sprawdzić. Mamy porozumienie z Koreą Południową, z Afryką Południową, które zostały niedawno osiągnięte. Jest wiele porozumień. Nigdy standardy weterynaryjne i sanitarne nie zostały obniżone w wyniku negocjacji z partnerami zagranicznymi. Mówił o tym nie tylko negocjator, który był niedawno tutaj w polskim parlamencie; mówią o tym negocjatorzy na każdym spotkaniu. Mówią o tym również politycy unijni, zarówno komisarz Phil Hogan, pani komisarz Cecilia Malmström, która koordynuje i nadzoruje negocjacje, całość negocjacji, ale również mówił o tym prezydent Juncker, że standardy unijne nie zostaną obniżone. Myślę, że to powinno być wreszcie usłyszane.

Jeśli chodzi o sprawy różnicy w konkurencyjności, to oczywiście są różnice w konkurencyjności i dlatego jest handel, jak również dlatego można eksportować i importować; ale również konsumenci decydują o tym, co kupują. Widzimy, że żywność unijna, która jest produkowana czasami przy wyższych kosztach, ma wyższą cenę, lepiej się sprzedaje na rynku amerykańskim niż amerykańskie produkty rolne, ponieważ Stany Zjednoczone eksportują głównie surowce, a dużo mniej eksportują produktów przetworzonych. Inna jest struktura eksportu unijnego; liczą się nie tylko koszty produkcji, ale również jakość i renoma. Dlatego jest wiele programów promocyjnych, służących promocji europejskiej żywności na rynkach trzecich, które wspiera Unia Europejska. Takie programy zostały uruchomione i zwiększono środki na ten cel szczególnie po wprowadzeniu rosyjskiego embarga. Jest to widoczne również na rynku amerykańskim, chociażby w odniesieniu do produktów mleczarskich. Te działania będą kontynuowane.

Czy jest jakiś fundusz, który pomaga rolnictwu? Otóż proszę państwa, zdecydowano o wsparciu rolnictwa, o środkach na wsparcie rolnictwa na lata 2014-2020. Polska ma zapewnione środki na dopłaty bezpośrednie. Zdecydowała się też przesunąć część środków z II filaru, z rozwoju obszarów wiejskich, na dopłaty bezpośrednie. Jest to decyzja strony polskiej. Natomiast jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich jest wiele działań, które pozwalają zwiększać konkurencyjność rolnictwa. Są specjalne środki na zwięk-

szanie konkurencyjności rolnictwa i Polska to robi, wykorzystuje te środki, chociaż w początkowym okresie wykorzystanie środków na razie nie jest zbyt duże.

Generalnie to właśnie chciałem powiedzieć, jeśli chodzi o pytania.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Poproszę teraz pana ministra Zarudzkiego o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Chciałbym jeszcze dopowiedzieć kilka słów w kontekście zadanych pytań. Pierwsza sprawa dotyczy CETA. Druga sprawa nie jest, co prawda, przedmiotem naszej dzisiejszej debaty, ale jest istotna i dotyczy konkurencyjności.

Pierwsza sprawa, którą podnosił pan minister Sawicki. Otóż jeszcze dzisiaj bardzo aktywnie pracujemy nad tym, aby mandat negocjacyjny, który otwiera się w sprawie CETA, był silny. Zgłaszamy szereg uwag dotyczących naszych spraw rolnych. Teraz powiem o konkretach. Właśnie wracam z posiedzenia stałego komitetu europejskiego, na którym zostały przyjęte nasze uwagi i zastrzeżenia. Nie jesteśmy mądrzy po, tylko jesteśmy mądrzy przed. Zastrzeżenia dotyczą kilku spraw, które zostały zidentyfikowane przez ministerstwo i będą brane pod uwagę bardzo intensywnie w trakcie negocjacji umowy CETA.

Po pierwsze zauważyliśmy na tym etapie i też krytycznie na to patrzymy, że brakuje w umowie bilateralnej klauzuli ochronnej, umożliwiającej czasowe wycofanie preferencji w przypadku spowodowania przez preferencyjny import zakłóceń na rynku lub szkody dla producentów unijnych. To po pierwsze.

Odczytam cztery-pięć zasadniczych punktów, żeby jak gdyby pokazać państwu, że to monitorujemy, mamy swoje zdanie i mamy swoje konkretne argumenty. Po drugie umowa przyznaje na tym etapie… Ale przecież negocjujemy; jeśli wiemy, co jest nie tak, to możemy to korygować.

Po drugie umowa, która jest przedstawiona na tym etapie, a także projekty, przyznają jedynie Kanadzie prawo stosowania specjalnej klauzuli ochronnej w wyniku porozumienia z WTO w sprawie rolnictwa. Tutaj są odpowiednie nasze sugestie.

Po trzecie uważamy, że jest niewystarczająca – a więc trzeba na nią zwrócić szczególną uwagę – transparencja procesu negocjacyjnego.

Po czwarte umowa przewiduje docelowo pełną liberalizację stawek w imporcie zbóż, w tym w imporcie pszenicy zwyczajnej. Tu jest zawarty szczegółowy opis, jak to widzimy, na co trzeba zwrócić uwagę i co trzeba skorygować w ramach negocjacji. To jest punkt czwarty; w części chodzi o stawki celne w imporcie zbóż.

Ostatnia sprawa to część preferencji taryfowych, udzielonych przez Kanadę stronie unijnej; dotyczy tylko importu wewnątrz obecnych kanadyjskich kontyngentów taryfowych i ustanowionych w ramach zobowiązań Kanady ze Światową Organizacją Handlu.

Widzimy problemy. Nie zgadzamy się na nie. Zgłaszamy sprawy do pakietu negocjacyjnego. Dzisiaj właśnie wróciłem z posiedzenia, stąd moje spóźnienie, gdzie sprawy zostały przedstawione. Pan minister Szymański negocjuje je z naszej strony. Sprawy przedstawia Ministerstwo Rozwoju. Będzie to brane pod uwagę. To jest pierwsza kwestia.

Druga sprawa dotyczy konkurencyjności. Dziękuję panu posłowi Święcickiemu za wywołanie tego tematu. Jeśli chodzi o konkurencyjność polskiego rolnictwa, to marzy mi się, żeby mieć do dyspozycji w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, to jest środków unijnych, przynajmniej – a gdyby nawet złotówkę mniej, to też byłbym szczęśliwy – 17,2 mld euro, tak jak było w okresie 2007-2013. W tej chwili na PROW mam do dyspozycji 13,5 mld euro. Jest to zasadnicza różnica.

Poseł Robert Telus (PiS):

Miało być więcej.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

To są fakty. Po prostu z tymi faktami trudno jest mi tu w jakikolwiek sposób dyskutować.

Robimy, co możemy, żeby... Co jest jednym z podstawowych zadań, z których będzie wynikało wdrażanie PROW? Podniesienie konkurencyjności polskiego rolnictwa. Patrzymy teraz, komu zabrać, komu dać mniej i w jaki sposób możemy przeformułować

PROW, aby poprawić konkurencyjność. Gdyby w swoim czasie nasze stanowisko negocjacyjne, gdyby proces negocjacyjny spowodował inne procedowanie środków unijnych, to na pewno bylibyśmy na lepszym etapie i perspektywa byłaby o wiele doskonalsza, niż mamy w obecnej rzeczywistości. Ale szukamy dobrych rozwiązań. Jest to moje zasadnicze odniesienie się do kwestii konkurencyjności polskiego rolnictwa.

Jeszcze o jednej rzeczy warto w tym momencie powiedzieć. Polskie rolnictwo nie będzie konkurencyjne, jeśli nie wyrównamy dopłat bezpośrednich do średniej unijnej. Prace nad tym naszym zobowiązaniem też trwają w ministerstwie. Mamy na to pomysł. Są już wstępne opracowania mówiące o tym, w jakim kierunku mamy iść, jeśli mówimy o konkurencyjności. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze 10 sekund ma pan przewodniczący Sachajko, a potem poproszę o zabranie głosu państwa, którzy się zgłosili: pan poseł Mirosław Maliszewski, pan poseł Konrad Głębocki, pan poseł Jan Mosiński, pan europoseł Janusz Korwin-Mikke, pan przewodniczący Krzysztof Ardanowski i pan Leszek Ruszczyk. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Tak? Pan poseł Telus. Na tym zamykam dzisiejszą listę mówców.

A teraz ma pan dosłownie 10 sekund.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Nadal nie dostałem odpowiedzi na pytanie dotyczące umowy CETA, którą podpisujemy i jednak zasad równiej konkurencji. Na cenę energii mamy wpływ. Nie zgodzę się z tym, co powiedział pan poseł, bo przecież w cenie energii mamy podatki. Ale również mamy wpływ na dobrostan, mamy wpływ na środki ochrony roślin, jakich używamy w Europie, na antybiotyki w paszach, na używanie mączek. Pan poseł powiedział o bilansie handlowym; mamy taki bilans tylko dlatego, że mamy bariery pozataryfowe. Za chwilę ich nie będzie, jak wynika z tego, co pan mówi. Dlatego proszę o ustosunkowanie się do tych spraw.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję. Teraz oddam głos państwu posłom, a później pan dyrektor Plewa dołączy do swojej ostatniej wypowiedzi ustosunkowanie się do prośby pana przewodniczącego. Bardzo proszę – pan poseł Mirosław Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Szanowni państwo. Czynnikiem, który najbardziej niepokoi polskich rolników, jest to, czy będziemy traktowani na równych warunkach konkurowania i czy wygramy tę konkurencję. Pan dyrektor wspomniał o tym bardzo pozytywnym bilansie handlowym w Polsce, który jest porównywalny do wymiany handlowej, do korzystnego bilansu handlowego Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi. Pokazuje to tak naprawdę siłę naszego rolnictwa.

Jeżeli chodzi o konkurowanie, nie skupiałbym się tu tylko i wyłącznie na poziomie subsydiów czy dotowania w jednym czy drugim systemie, ale bardziej skupiłbym się na tym, że inne koszty decydują o tym, iż w tej chwili jest w Polsce przewaga konkurencyjna dla dotychczasowych odbiorców; przewaga, której za chwilę może nie być. To jest obawa rolników w stosunku do rolnictwa amerykańskiego, co wynika to chociażby z innego modelu jednego i drugiego rolnictwa. Rolnictwo amerykańskie jest wielkotowarowe, farmerskie. Polskie rolnictwo i unijne to raczej rolnictwo drobne, rodzinne.

Koszty energii to przecież nie tylko energia elektryczna, ale koszty energii to także ceny środków ochrony roślin, ceny nawozów. To może spowodować – i są to obawy polskich rolników – że tę konkurencyjność utracimy; tym bardziej, że gdy dokonujemy potencjalnego bilansu wymiany handlowej polskiego rolnictwa ze Stanami Zjednoczonymi, to nie wygląda on tak różowo. Ale będziemy mogli oceniać umowę dopiero po tym, kiedy będzie już kilka lat funkcjonowała, kiedy będziemy patrzyli na to, jak zmienił się bilans wymiany handlowej w Polsce i w Europie w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi.

Jednak obawy rolników wzbudzają właśnie ograniczenia pozataryfowe, które są bardzo istotne w Stanach Zjednoczonych, a także w Kanadzie. Ja akurat reprezentuję śro-

dowisko, o którym pan wspomniał – środowisko producentów owoców. Powiedziałbym, że pomimo tego, iż dla polskich jabłek rynek Kanady od jakiegoś czasu jest otwarty, to eksport na rynek Kanady jest śladowy. Nie dzieje się tak z tego powodu, że nie spełniamy oczekiwań konsumentów albo nie jesteśmy konkurencyjni cenowo, tylko ograniczenia taryfowe, wybitnie skierowane do importerów, a dotyczące pozostałości środków ochrony roślin, powodują, że produkty na rynek kanadyjski nie będą trafiały. Jeżeli te ograniczenia pozataryfowe będą podtrzymane, to produkty na rynek amerykański też nie będą trafiały. Dodam jeszcze raz wyraźnie – wyższe są wymagania dotyczące importerów niż własnej, rodzimej produkcji.

Czytałem opracowanie z podobnej dyskusji, jak dzisiejsza, tylko prowadzonej w Stanach Zjednoczonych. Tamtejsi negocjatorzy mówili do amerykańskich producentów owoców: nie obawiajcie się, bo podtrzymamy ograniczenia pozataryfowe i spowodujemy, że europejski eksport np. jabłek na rynek amerykański nigdy nie przekroczy 15 tys. ton. To są obawy, które mówią o tym, że przy pozornym otwarciu tego rynku może on być dla nas nadal rynkiem zamkniętym.

Na koniec, panie dyrektorze, zadam tylko jedno pytanie, które jest niejako obok tematu. Mówił pan o rosyjskim embargu. Mówił pan o tym, że generalnie – jako polskie czy europejskie rolnictwo – poradziliśmy sobie z embargiem. My, jako polscy ogrodnicy, nie poradziliśmy sobie z embargiem, bo mieliśmy ogromny wolumen w eksporcie na rynek rosyjski i niełatwo ten rynek zastąpić jakimś innym rynkiem. Pytanie dotyczy tego, czy rozważane są w Komisji Europejskiej zmiany, czyli zwiększenie pułapu? Pan doskonale zna temat, bo wielokrotnie na ten temat rozmawialiśmy; chodzi o zmiany limitów z tzw. mechanizmu wycofywania do ludności ubogiej czy na produkcję bioenergii. Chodzi o takie zmiany, które pozwolą potencjalnie tę ilość owoców, która powinna trafić na rynek rosyjski, zagospodarować w inny sposób. Bo ten limit, który został przyznany na ten rok Polsce – przypomnę, że jest to 90 tys. ton wobec 300 tys. ton w roku ubiegłym – jest daleko niewystarczający.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Poproszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Konrada Głębockiego.

Poseł Konrad Głębocki (PiS):

Nie tak dawno temu uczestniczyłem w spotkaniu parlamentarzystów z różnych krajów z panią komisarz Malmström, komisarzem KE do spraw handlu. Komisarz przekazała m.in. informację, że jeszcze nie zaczęła się faza negocjacji wymiany wzajemnych ustępstw, ale taka faza rozpocznie się jesienią. Mam pytanie – na ile w ramach potencjalnych ustępstw będzie też brane pod uwagę rolnictwo? W jakim zakresie? Oczywiście trudno tutaj mówić o szczegółach, ale czy pan dyrektor mógłby zapewnić, że ustępstwa – mieliśmy deklarację w sprawie bezpieczeństwa towarów żywnościowych – mogą dotyczyć różnych aspektów? Panie dyrektorze, jakiego zakresu mogą dotyczyć potencjalne ustępstwa?

Nie jestem członkiem Komisji rolnictwa, ale wydaje mi się, że rolnictwo ma strategiczne znaczenie dla Polski; również w zakresie eksportu ma nadal bardzo duży potencjał wzrostowy. A więc trochę się obawiam, czy w momencie wymiany ustępstw w finale negocjacji nie dojdzie do tego, że również nasze krajowe interesy w jakimś stopniu, niestety, zostaną przehandlowane. Mam nadzieję, że tak nie będzie.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jan Mosiński. Proszę.

Poseł Jan Mosiński (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. W przestrzeni globalnej mamy kilka umów, które funkcjonują. Mamy porozumienie Partnerstwo Transpacyficzne, mamy porozumienie NAFTA, w trakcie negocjacji jest TTIP i CETA oraz są kolejne zapowiedzi. Natomiast oczywiście są to porozumienia globalne, które zawierają w sobie nadzieje i obawy. Nie można o obawach mówić ot, tylko tak sobie czy też ich bagatelizować. Może się to wtedy skończyć – w tym przypadku dla polskiego rolnictwa – tak jak skończyła się NAFTA dla rolnictwa meksykańskiego, gdzie ponad 1,3 mln miejsc pracy w rolnictwie

zostało przesuniętych do słabo opłacanej strefy przygranicznej ze Stanami Zjednoczonymi. Myślę, że polskie rolnictwo nie podzieli losu rolnictwa meksykańskiego w przypadku przyjęcia czy też wejścia w obszar stosowania umowy TTIP.

Natomiast mam pytanie do pana ministra Plewy w kwestii rozstrzygania sporów na linii inwestor-państwo, czyli ISDS, jeżeli chodzi o polskie rolnictwo. Na ile jesteśmy ewentualnie przygotowani, żeby nie przegrywać procesów czy też pozwów różnego rodzaju koncernów, działających w obszarze rolnictwa w przypadku Polski? W pana wypowiedzi zabrakło tego wątku. Rozumiem, że CETA zmiękcza stanowisko i proponuje inne rozwiązania sądu arbitrażowego; natomiast w tym przypadku TTIP nie robi niczego w tym zakresie, co budzi oczywiście uzasadnione obawy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan europoseł Janusz Korwin-Mikke.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Korwin-Mikke:

Dziękuję bardzo. Dwie sprawy – jedna drobna, a druga poważna.

Drobna sprawa jest taka. Otóż jeżeli jest tutaj na sali dziennikarz z „Gazety Wyborczej", która nie może zrozumieć, dlaczego pan Trump prowadzi w wyborach, to już wie, dlaczego – normy żywnościowe są w Polsce zawyżone, a w Ameryce nie. Amerykanie się trują jakimiś potwornymi świństwami, dzięki temu głosują na Trumpa, który w Europie nie dostałby nawet 20%. A także amerykańscy olimpijczycy tak słabo wypadają, bo jedzą te ohydne amerykańskie świństwa i tak to wszystko wygląda. Ten obraz jest trochę zakłócony, ponieważ dowiedziałem się, że w Kanadzie są jeszcze bardziej wyśrubowane normy niż u nas. A więc jak to właściwie jest? Podejrzewam, że w każdym kraju kłamie się, że właśnie nasze normy są wyśrubowane, a gdzie indziej nie są – albo odwrotnie.

Druga sprawa jest poważna.

Głos z sali:

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Słucham?

Głos z sali:

My też chcemy słyszeć.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Proszę mówić bliżej mikrofonu, bo nie słychać.

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Druga sprawa jest bardzo poważna. Chciałem zaapelować do państwa. Jestem przedstawicielem Europarlamentu, a panowie jesteście przedstawicielami parlamentu, który ma dbać o interes Polaków, obywateli Rzeczypospolitej. Natomiast na sali słyszę wyłącznie, poza jednym głosem pana Święcickiego, który powiedział o konsumentach, że dbacie wyłącznie o interes producentów, w tym przypadku konkretnie producentów rolnych, a nie o interes obywateli. Otóż zadaniem posła jest dbać o interes Polaków, a nie polskich producentów rolnych. To nie jest to samo. Słyszę tutaj z ust pana ministra, że jeżeli przyślą nam Amerykanie czy inni kosmici jakieś dobre i tanie towary, to wtedy mamy zablokować import, bo to zaszkodzi europejskim producentom. Otóż przepraszam bardzo, ale macie brać pod uwagę nie interes producentów, a interes konsumentów, bo celem produkcji jest konsumpcja, a nie produkcja. Dziękuję za uwagę. Kłaniam się.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze dwa głosy – pan przewodniczący Ardanowski i pan Piotr Apel w zastępstwie pana Leszka Ruszczyka. Potem oddam głos panu dyrektorowi. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo. Tajemniczość, która towarzyszy negocjacjom, niedobrze służy zrozumieniu tego, o co toczy się tam gra. Komisja Europejska, czyli urzędnicy z Brukseli,

wzięli na siebie wielką odpowiedzialność. Wydaje mi się, że muszą być pod kontrolą państw członkowskich, bo może się okazać, iż negocjacje stworzą potwora.

Przede wszystkim Wspólna Polityka Rolna Unii Europejskiej jest dobrem samym w sobie – chociaż wielu osobom to się nie podoba – ponieważ zakłada prowadzenie rolnictwa zrównoważonego. Owszem, to rolnictwo stawia na elementy konkurencyjności i uzyskiwanie żywności dobrej jakości, ale nie za wszelką cenę; bierze również pod uwagę środowisko, bierze pod uwagę bezpieczeństwo żywności. Rolnictwo, WPR jest dobrem, którego Europa powinna bronić.

Również absolutnym mitem jest to, że rolnictwo amerykańskie rozwija się w sposób liberalny, który nie jest związany ze wsparciem. Wsparcie, jakiego udziela zarówno rząd federalny, jak i rządy stanowe, jest wielokrotnie wyższe od tego, które jest stosowane w Europie; tyle tylko, że jest adresowane w inny sposób. Przede wszystkim jest to wsparcie dla systemu ubezpieczeń i skupienie praktycznie wszystkich nadwyżek żywności produkowanej w Stanach Zjednoczonych, które później Wuj Sam jako pomoc humanitarną dystrybuuje po świecie, realizując politykę amerykańską. Jego prawo, ale powinniśmy też o tym wiedzieć. Rolnictwo amerykańskie rozwija się w inny sposób i jest wspierane przez władze amerykańskie. A jeżeli w ramach umowy nie będzie klauzul ochronnych dla rolnictwa europejskiego, to rolnictwo europejskie – takie rolnictwo, jakie znamy – po prostu zakończy się klęską.

Jeżeli mówilibyśmy tylko o samych zmianach taryfowych, to z produktów żywnościowych w Europie może wyjdzie obronną ręką produkcja wina, głównie w basenie Morza Śródziemnego. Zapewne koniak i whisky będą miały ułatwione dojście do rynku amerykańskiego, a także niektóre bardzo ekskluzywne sery francuskie i holenderskie. Cała reszta to będą relacje handlowe skierowane w drugą stronę, przede wszystkim w zakresie mięsa wołowego, drobiowego.

Myślę, że jeżeli nie będziemy wiedzieć więcej na temat negocjacji i nie będziemy mieli przekonania o tym, iż umowa nie zniszczy europejskiego rolnictwa, to nie pozostanie nam nic innego, jak głosować przeciwko.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę – pan poseł przewodniczący Piotr Apel.

Wiem, że jeszcze cały czas domagał się możliwości zabrania głosu pan Robert Telus. Oczywiście zauważyłam, ale nie zapisałam. A więc również dopuszczam pana do głosu.

Poseł Piotr Apel (Kukiz15):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Mam proste pytanie. Za chwilę będzie rozważana decyzja, którą trzeba będzie podjąć na Radzie UE – czy Polska będzie popierać tymczasowe wprowadzenie umowy, czy nie? Jaka będzie rekomendacja panów dyrektorów w zakresie CETA? Wrócę uporczywie do CETA, jak minister Sawicki, bo jest to rzecz, która za chwilę będzie się działa; chcę zatem wykorzystać panów obecność. Jaka będzie rekomendacja ministerstwa? Jaka byłaby państwa osobista rekomendacja w zakresie poparcia tymczasowego wprowadzenia umowy?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Pan przewodniczący Telus. Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowne Komisje. Pan dyrektor Plewa powiedział na początku, że leży mu na sercu polskie rolnictwo. Dobrze, że wyraził w ten sposób swoje zdanie. Z tym, panie dyrektorze, że działalność w Unii Europejskiej, w ogóle działalność UE, jest całkowicie odwrotna, jeżeli chodzi o stan polskiego rolnictwa, o sytuację w polskim rolnictwie. Myślę, że jest tutaj tylko i wyłącznie wielka gra rynkowa, konkurencyjna. Robi się wszystko, aby polskie rolnictwo wypchnąć z tej gry rynkowej.

Umowa TTIP jest dla rolnictwa europejskiego zagrożeniem, co mnie może mniej martwi; ale jest dla polskiego rolnictwa wielkim zagrożeniem, wielką niewiadomą. Myślę, że musimy się nad tym bardzo mocno zastanowić. Jeżeli nie będzie w umowie zapisów, które będą chronić polskiego konsumenta-rolnika… Panie pośle, konsumenta-rolnika, bo polski rolnik jest również konsumentem. Nie wolno w ten sposób traktować sprawy,

bo my jesteśmy rolnikami i jesteśmy również konsumentami. Jeżeli nie będzie zapisany i zabezpieczony interes polskiego rolnika, to myślę, że musimy robić wszystko, żeby nie dopuścić do umowy.

Martwi czy raczej niepokoi mnie też sprawa wystąpienia ministra Sawickiego, dlatego że wiadomo, kto negocjował i wiadomo, w jakim stanie jesteśmy, jeżeli chodzi o umowę CETA. Myślę, że w tej chwili…

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Proszę nie kłamać. Ministrowie państw członkowskich niczego nie negocjowali, a więc, panie pośle, odrobinę szczerości.

Poseł Robert Telus (PiS):

Spokojnie. Miał pan swój czas, mógł pan mówić.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę...

Poseł Robert Telus (PiS):

Może się pan zgłosić do wypowiedzi. Ja wypowiadam swoje zdanie.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Proszę do rzeczy, panie pośle Telus. Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Myślę, że wszyscy wiemy, o co chodzi. A także minister Zarudzki powiedział, że mamy 11 mld, a mieliśmy 17 mld. A przecież wmówiono nam, że w tej perspektywie będziemy mieć więcej; to m.in. pan wmawiał nam to, że to my kłamaliśmy, iż będzie mniej. Chyba, że minister Zarudzki dzisiaj kłamie, iż jest mniej pieniędzy, mniej środków na PROW.

Panie dyrektorze, zwracam się z konkretnym pytaniem. Wiemy o tym, że bardzo często Komisja, ogólnie UE, jest przeciwko jakiejkolwiek pomocy w momentach, kiedy występują kataklizmy; mówimy o suszy. Bardzo często Komisja jest przeciwko. Wiemy, że w tej chwili polski rząd ma pewną propozycję kredytów dziesięcioletnich. Jakie jest pana zdanie na temat kredytów dziesięcioletnich, udzielanych poszkodowanym? Czy możemy liczyć na pana wsparcie?

Pani przewodnicząca, jeszcze jedno zdanie, bo to jest bardzo ważne.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Jesteśmy krajem w UE, czy tego chcemy, czy nie chcemy; są różne zdania na ten temat, ale dzisiaj jesteśmy w Unii. Panie dyrektorze, dlaczego jesteśmy tak traktowani, jeśli chodzi o rosyjskie embargo? Dlaczego nie dbacie o to, żeby embargo rosyjskie było rozciągnięte na całą UE, tylko embargiem jest obłożona przede wszystkim Polska? Dlaczego nie ma głosu Unii w obronie polskiego rolnictwa odnośnie do embarga? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam...

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Jedno zdanie, jeśli można.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę – jedno zdanie.

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Zdanie brzmi: polski rolnik jest za to chroniony przed dopływem tanich traktorów z Chin i z innych krajów. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana dyrektora o udzielenie odpowiedzi i oczywiście potem również pana ministra Zarudzkiego.

Dyrektor generalny w KE Jerzy Plewa:

Dziękuję bardzo. Zacznę od pytań pana przewodniczącego Sachajki. Niewiele mówiłem o CETA, dlatego że nie jest to tematem dzisiejszego posiedzenia, ale chcę powiedzieć jedną rzecz. Padło na tej sali nawet dwa razy, że CETA to praktycznie TTIP. Proszę państwa, jest zasadnicza różnica zarówno między Kanadą i jej potencjałem gospodarczym, jak i negocjacjami z tymi partnerami. Przede wszystkim porozumienie CETA zostało zakończone po 5,5 latach negocjacji. Tekst porozumienia jest dostępny, od pewnego czasu również w języku polskim. A w momencie, kiedy porozumienie zostało osiągnięte przez negocjatorów, było dostępne na stronach internetowych już w trzech językach, a zatem o CETA powinniśmy wiedzieć wszystko.

Dziwię się również, że są pytania dotyczące samego procesu, np. pytanie dotyczące naszego stanowiska, Komisji, rządu odnośnie do poparcia CETA. Komisja negocjuje porozumienia handlowe w imieniu UE, bo sprawy handlowe w traktatach unijnych są zapisane jako wyłączna kompetencja Unii. Komisja negocjuje w imieniu Unii, to znaczy, że proponuje mandat negocjacyjny. Mandat również podlega zatwierdzeniu zarówno przez Parlament Europejski, jak i przez europejską Radę Ministrów. Na podstawie mandatu Komisja prowadzi negocjacje. Prezentuje stanowiska, informuje państwa członkowskie. W momencie zakończenia negocjacji przedkłada już wynegocjowany tekst. Jeśli jest to tylko porozumienie handlowe, to powinno być ono zatwierdzone przez Radę Europejską i PE, i wprowadzone w życie. Jeśli jest to porozumienie, które obejmuje inne sprawy pozahandlowe, jeśli jest to porozumienie mieszane, to wtedy oczywiście podlega również zatwierdzeniu w drodze ratyfikacji przez parlamenty krajowe.

W kwestii CETA Komisja zrobiła wszystko. Teraz sprawa należy do państw członkowskich. Jest tekst, który został przedłożony państwom członkowskim i należy podjąć decyzję. Powiem więcej. KE zaproponowała, chociaż wie, że jest to porozumienie handlowe, które leży w kompetencjach Unii, żeby to było porozumienie mieszane. W związku z tym wystąpiła jednocześnie o tymczasowe wprowadzenie w życie porozumienia w sprawach dotyczących handlu. Jest w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości sprawa porozumienia dotyczącego Singapuru i to będzie jakaś wskazówka, jak ETS będzie interpretował tę sprawę.

Jeszcze pan przewodniczący Sachajko mówił o tym, że właściwie firmy amerykańskie są już w Kanadzie i mogą eksportować na rynek unijny. To jest wielkie nieporozumienie, powtarzane wielokrotnie. Słyszałem, że to było również powtarzane w czasie dyskusji w czerwcu. Proszę państwa, otóż są reguły pochodzenia towaru. To nie kapitał producenta decyduje o tym, jakie jest pochodzenie towarów. To, że firma amerykańska wyprodukuje towar w Kanadzie, to nie znaczy, że towar jest... Decyduje towar. Jeśli to jest towar, to będzie on kanadyjski. Ale przecież w Kanadzie jest mnóstwo inwestycji, również unijnych. Są również firmy amerykańskie czy innych państw na rynku unijnym. A towary wyprodukowane przez te firmy nie są traktowane jako pochodzące z krajów, z którego pochodzi kapitał. Są reguły pochodzenia, które mówią, ile poszczególnych surowców powinno pochodzić z danego kraju lub również mówią, jaka wartość dodana powinna być wytworzona, żeby można było uznać reguły pochodzenia towaru. Zrozumiałem, że reguły pochodzenia towaru zostały wytłumaczone ostatnim razem, dlatego że widziałem, iż debata rozwijała się w tym kierunku i że informacje były dostarczone. A więc nie ma takiej kwestii, że poprzez inwestycje, jakimiś innymi drogami, nastąpi jakakolwiek inwazja, bo inwazja nie następuje.

Pamiętam tylko bardzo wielkie obawy, jak negocjowaliśmy członkostwo w UE, że będzie zalew rynku krajowego produktami unijnymi. I co mamy? Mamy sześciokrotny wzrost eksportu i 80% naszego eksportu trafia na rynki unijne. Uważam, że temat trzeba właściwie przedstawić.

Jeśli chodzi o standardy, to chyba tu jest też nieporozumienie. Nie obiecałem, że obniżymy jakiekolwiek europejskie standardy; wręcz przeciwnie. Mówiłem, że we wszystkich dotychczas zakończonych negocjacjach, w wyniku negocjacji z państwami trzecimi Unia nie obniżyła standardów. Natomiast są możliwości polepszenia po obydwu stronach dostępu do rynku np. poprzez ułatwienie pewnych procedur. Polskie jabłka nie trafiają na rynek Stanów Zjednoczonych, ponieważ jest bardzo przewlekła procedura. Negocju-

jemy to już kilka lat. To porozumienie mogłoby stanowić możliwość – i tak pracujemy nad tym – żeby można było uzyskać dostęp natychmiast.

Pewne problemy istnieją również dlatego, że np. na eksport wołowiny tylko niektóre państwa z UE dostały zgodę, a inne nadal są poddane procedurze. W poszczególnych produktach sprawa wygląda inaczej i tu jest jeszcze wiele do zrobienia. Tutaj potrzebujemy zbliżenia stanowisk, a nie eliminacji naszych standardów jakościowych i ochrony naszego rynku. Nie możemy np. eksportować mleka do Stanów Zjednoczonych – nie mamy statusu, jeśli chodzi o tzw. mleko stopnia A. Ubiegamy się o to w ramach negocjacji. Jest wiele szczegółowych spraw, których nie chciałbym teraz wymieniać ze względu na czas, ale na pewno jest możliwość poprawy dostępu bez poddania w jakiekolwiek zastrzeżenia obowiązujących w UE standardów.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Nie chciałem, żeby to było niegrzecznie. Chodzi nie o standardy, tylko o zasady równej konkurencji. Wymieniłem co najmniej pięć punktów, które obniżają tam koszty, podczas gdy u nas koszty są dużo wyższe. Tylko o tym mówię.

Dyrektor generalny w KE Jerzy Plewa:

Jednak każdy kraj, każde państwo ma również instrumenty do tego, żeby wspierać producentów w ramach prawa, aby obniżać koszty. Mówiłem o tym, że w UE są specjalne programy na podnoszenie konkurencyjności. Są rzeczy, których nie zmienimy, ale są rzeczy, które możemy poprawić, bo są tzw. przewagi komparatywne. Dzięki temu… Liczby mówią o czymś innym, prawda, że jednak mimo wszystko mamy dodatnie saldo – jako Unia, jako Polska – ze wszystkimi partnerami.

Pan przewodniczący Maliszewski wspomniał o embargu rosyjskim i mechanizmie wycofania z rynku. Jeśli chodzi o te kwestie, oczywiście Komisja jest świadoma trudności. Wiemy o tym, że jeśli chodzi szczególnie o sektor owoców i warzyw, to największe negatywne skutki embarga dotyczą polskich producentów. Polska dostała największą część kwoty, która może być wycofana z rynku; tak było także w poprzednim programie. Jednak musimy pamiętać o tym, że są też ograniczenia budżetowe i że część produktów znalazła miejsce na pozarosyjskich rynkach. W związku z tym nie można było znaleźć większej możliwości niż ta, która jest i tak… Jeśli porównamy kwoty przyznane poszczególnym państwom członkowskim, to jeśli chodzi o wycofanie z rynku, Polska ma największe preferencje. Jest to mniej więcej na poziomie 1/3 tego, co było w roku ubiegłym. Nie zostało to udzielone w żaden inny sposób niż innym państwom członkowskim. Specyficzna sytuacja Polski została uwzględniona.

Pan poseł Głębocki pytał o ustępstwa i czy ustępstwa nie doprowadzą do tego, że ucierpi na tym rolnictwo. Proszę państwa, otóż w negocjacjach nie mówimy o ustępstwach; mówimy o swoich interesach. Oczywiście chodzi o to, żeby nastąpiło zbliżenie stanowisk. W pewnych obszarach nastąpiło zbliżenie stanowisk dzięki temu, że również pewne kwestie zostały wyjaśnione. Natomiast nadal jeszcze jesteśmy przed etapem, który w negocjacjach będzie decydujący. Powiedziałem, że np. do tej pory uzgodniono, iż 97% taryf celnych będzie zliberalizowanych. Dla niektórych taryf celnych będzie to określony przedział czasowy, dla innych stanie się to natychmiast. Jednak 3%, około 400 linii taryfowych, nie jest na razie dyskutowanych. Nie jest to jeszcze ten moment, żeby mówić o ustępstwach; tym bardziej, że w negocjacjach chodzi o to, żeby postęp w negocjacjach w różnych obszarach był podobny. Nie można w jednych obszarach, tam gdzie jeden partner ma interesy, pójść za bardzo do przodu, żeby tam, gdzie drugi partner ma interesy, nie było postępu. Dlatego negocjacje trwają. Wiemy, że w innych przypadkach negocjacje, np. z Afryką Południową, trwały 10 lat. Takie są mniej więcej realia.

Na temat ochrony inwestycji. Proszę państwa, nie poruszałem tematu, dlatego że sprawa CETA jest znana. Jeśli chodzi o TTIP, to kwestie są jeszcze dyskutowane. Słyszałem i takie głosy, że to, co jest obecnie, jeśli chodzi o umowy o ochronie inwestycji pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi i naszymi partnerami z państw trzecich – czy z Kanadą, czy ze Stanami Zjednoczonymi – jest czasami bardzo trudne. W artykułach prasowych również widziałem, że wiele procesów dotyczy chociażby firm polskich. Idea porozumień jest taka, żeby poprawić stan obecny i żeby również wzmoc-

nić pozycję zarówno firm, jak i pozycję rządu w tym zakresie. Nie wchodzę w te tematy, ponieważ są to sprawy horyzontalne. Jeśli chodzi o TTIP, to są one jeszcze w trakcie dyskusji.

Pan poseł Ardanowski powiedział, że... Nie mogę się zgodzić z tym, że w Stanach Zjednoczonych polityka rolna jest tak prowadzona, iż właściwie wszystkie nadwyżki są skupowane. Wręcz przeciwnie. Chcę tylko powiedzieć, że w czasie kryzysu na rynku mleka cena mleka na rynku amerykańskim spadła znacznie bardziej niż na rynku europejskim. Spadek ceny mleka wyniósł powyżej 40%. To są fakty i można je sprawdzić. Skup interwencyjny w takiej postaci, jak w Unii, tam nie występuje. Oczywiście nie będę zaprzeczał, że rolnictwo amerykańskie jest wspierane; wsparcie odbywa się przy wykorzystaniu innych mechanizmów, ale nie takich, o jakich mówimy.

Chcę również powiedzieć, że bardzo przewrotne i nieprawdziwe jest powiedzenie, iż w wyniku porozumienia, które jeszcze nie jest zakończone, zyskają producenci szampana, whisky. Akurat jeśli chodzi o whisky, to jest ona importowana bez żadnego cła już teraz. Są to fakty, o których trzeba wiedzieć. Natomiast rynki są chronione innymi metodami, ponieważ jest akcyza na produkty alkoholowe. Są jeszcze inne instrumenty, o których tutaj nie mówimy. A zatem im większą będziemy mieli szansę prezentowania faktów, a nie tylko kierowania się obawami, to myślę, że tym łatwiej będzie prowadzić rozmowę.

O tym, jaki jest następny krok, to już mówiłem; i mówiłem, jakie jest stanowisko.

Jeśli chodzi o uwagi pana posła przewodniczącego Telusa, chcę powiedzieć, że nie ma dyskryminacji polskich rolników w UE. Mamy jednolity rynek. Polskie towary wchodzą na ten rynek z pozytywnym skutkiem i są sprzedawane na rynku unijnym. Jeśli chodzi o środki wsparcia dla polskiego rolnictwa, są one powszechnie znane; zarówno jeśli chodzi o wysokość dopłat bezpośrednich, jak i wysokość wsparcia dla II filara na rozwój obszarów wiejskich.

Chcę tylko skorygować jedną rzecz. Chciałbym też to wyraźnie usłyszeć od pana ministra rolnictwa. To, że mamy znacznie mniej środków w II filarze, jest również wynikiem tego, że Polska, jako jedno z nielicznych państw UE, zdecydowała o przesunięciu pieniędzy z II filara do I filara. Polska chciała zwiększyć dopłaty bezpośrednie. To była autonomiczna decyzja Polski. Do tej pory nie słyszałem, że Polska pragnie jakby teraz z I filara przerzucić środki do II filara; wręcz przeciwnie – słyszałem, że może również byłyby wskazane dalsze korekty w tym kierunku, na co Komisja się nie zgadza, ponieważ już zdecydowano o tych sprawach.

Pan poseł zadał bardzo konkretne pytanie o dziesięcioletni kredyt. Trudno mi się od razu wypowiedzieć, czy KE popiera, czy nie. Chcę powiedzieć, że KE popiera tzw. instrumenty finansowe. Nawet popiera do tego stopnia, że promuje, zachęca. Jest zarówno fundusz Junckera, jak i specjalny fundusz dla rolnictwa i rozwoju regionalnego, który właśnie ma być dystrybuowany poprzez kredyty, gwarancje kredytowe i inne instrumenty finansowe. Komisja popiera takie działania. Nawet zachęca Polskę do tego, żeby skorzystała z tego działania. Na razie Polska nie przygotowała tzw. ex-ante assessment, czyli takiej oceny zewnętrznej. Pracuje nad tym. Będę w Polsce w październiku i będziemy na ten temat dyskutować, ponieważ jest to ten kierunek, który wspieramy. Kredyty wracają. Pieniądze, instrumenty finansowe można wykorzystać wielokrotnie. Natomiast w konkretnym przypadku dziesięcioletniego kredytu trzeba poznać szczegóły. Jest specjalna procedura. Takie propozycje są notyfikowane w Komisji jako pomoc państwa. Jeśli jest to zgodne z pomocą państwa, to nie będzie problemu. Poznamy szczegóły i nie będzie... Tutaj deklaruję pełną współpracę również przy wprowadzaniu innych instrumentów finansowych w Polsce. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak, jak prosił mnie wcześniej o 10 sekund pan przewodniczący Sachajko, tak teraz prosi pan przewodniczący Ardanowski; ale to naprawdę ma być 10 sekund.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie dyrektorze. O tym, że istnieją pozataryfowe ograniczenia w dostępie alkoholi mocnych z Europy do Stanów Zjednoczonych i że ewentualne zyski może odnieść ta branża, informuje ministerstwo rolnictwa. Nie jest to mój wymysł. Natomiast co do wsparciu rolnictwa amerykańskiego... Bardzo często kontaktuję się z rolnikami amerykańskimi. Są to informacje przez nich przekazywane, więc nie do końca rozumiem, dlaczego zarzuca pan mi mówienie nieprawdy.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Dyrektor generalny w KE Jerzy Plewa:

Nie mówienie nieprawdy. Natomiast chcę powiedzieć, że jeżeli chodzi o skup, bo akurat o tym usłyszałem, to takie działania po stronie amerykańskiej nie miały miejsca. Zresztą chcę powiedzieć, że te kwestie są regulowane na forum międzynarodowym WTO i notyfikowane do Światowej Organizacji Handlu, ponieważ podlegają one dyscyplinie. A Stany Zjednoczone takich działań nie notyfikowały. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Poproszę pana ministra Zarudzkiego.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Dwie sprawy. Pierwsza dotyczy pytania pana dyrektora Plewy, a drugie dotyczy CETA i procedowania stanowiska rządu.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to bardzo dobrze się stało, że z II filaru środki zostały przeniesione do I filaru. Jest to oczywiste. Nie kwestionuję tego. Natomiast gdyby nawet przywrócić z I na II filar, to i tak pieniędzy byłoby mniej. Tu jest cały problem. A więc mówię o generalnych wyzwaniach. Możemy rozmawiać o szczegółach, ale powiem więcej – na całe szczęście, że tak też się stało, żeby wyrównywać płatności. Znaleziono tutaj jakiś sposób. Ale generalnie pieniędzy było mniej. Jest kwestia – o ile? Czy o 3 mld? Czy więcej? Tutaj można sprawę szczegółowo omawiać. To jest pierwsza sprawa.

Druga kwestia. Jeśli chodzi o stanowisko rządu w sprawie CETA, to sytuacja jest taka, że jutro... Generalnie stanowisko będzie prezentować Ministerstwo Rozwoju. To po pierwsze. Po drugie to Ministerstwo Rozwoju zbiera informacje w ramach komitetu stałego europejskiego. Przedstawiamy swoje uwagi. Jedno z pism w trybie obiegowym 2 września... Mam wszystkie dokumenty. Trochę o tym mówiłem. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa jest taka, że jutro na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, pod kierownictwem pani poseł Kloc, Ministerstwo Rozwoju będzie omawiało całą sprawę, w tym też uwzględniając nasze uwagi, które są dzisiaj przedstawione, dotyczące kwestii zidentyfikowanych, czyli negatywnych z naszego punktu widzenia elementów umowy CETA. Myślę, że to jest następny krok. Komitet stały europejski dzisiaj przyjął wszystkie uwagi. Jutro będzie to prezentowane w Sejmie. Natomiast Komitet Stały Rady Ministrów podejmie kolejne decyzje. A więc teraz jest to dobry moment na dyskusję i zapoznanie się ze szczegółowymi dokumentami. Projekt stanowiska rządu w odniesieniu do dokumentów Unii jest na tym etapie procedowania. To tyle informacji z mojej strony. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze o dosłownie 5 sekund poprosił pan przewodniczący Telus. Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Tylko powiem, że nie zgadzam się z panem dyrektorem, jeżeli chodzi o dyskryminację polskiego rolnika. Uważam, że polski rolnik jest dyskryminowany, dlatego że ma mniejsze dopłaty, niż np. rolnik niemiecki czy francuski. To tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo. Dzisiejsza dyskusja o sektorze rolnym, jeśli chodzi o kwestie TTIP, była bardzo ważna. Myślę, że również będzie ona wykorzystana w pra-

cach podkomisji pod kierunkiem pana posła Dominika Tarczyńskiego. Mamy w ramach Komisji do Spraw Unii Europejskiej podkomisję do spraw umowy TTIP. Prace w niej trwają.

Bardzo dziękuję zarówno panu dyrektorowi Plewie, jak i panu ministrowi za wyczerpujące informacje. Myślę, że dzisiaj posunęliśmy się o jeden krok, jeśli chodzi o rzeczywiście konkretną wiedzę na temat tejże umowy. Bardzo dziękuję.

Na tym zamykam rozpatrywanie pierwszego punktu. Informuję, że na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariatach Komisji.

A o godz. 11.30 zapraszam na posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej do naszego właściwego budynku. Dziękuję bardzo. Na tym zamykam posiedzenie Komisji.